ROK XLIX. Nro 28.



RJER WARSZAWSKI.

Dnia 6 Lutego 1869. Sobota. Dnia 25 Stycznia (6 Lutego) 1869.

Rano ciepła st: 2, w połud: c. st: 3 Wysokość wody st: 3 c. 5 (Ubywa)	Stan barometru: na pogodę.	Przybyło dnia god: 1 m. 56	Jutro, Śgo Romualda Opata. Pojutrze, Sgo Jana z Matty.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8 półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2

Adress Redakcji Kurjera Warszawskiego: Plac Teatralny, N° 473 c., dom W. L. Zabłockiej

— Jutro dzień Śgo Romualda Patrona Kamedulskiego, obchodzony będzie nabożeństwem odpustowem, w kościele na Bielanach, za rogatkami Marymontskiemi.

— Jutro w kościele WW. Świętych na Grzybowie, o godzinie 6ej rano prymarja z nauką dla ludu.

— *Kommissja Rządowa Sprawiedliwości* podaje do powszechnej wiadomości, iż Komitet Urządzający w Królestwie Polskiem na 259 posiedzeniu w dniu 26 lipca (7 sierpnia) r. z. odbytem, zapisy summy rs. 600 dla kościoła parafjalnego we wsi Skibniewie, hipotecznie na dobrach Suchodoły, okręgu węgrowskim, ubezpieczonej, przez ks. Adama Białobrzeskiego, proboszcza parafji Skibniewskiej, testamentem w dniu 10 (22) stycznia 1863 r. urzędownie sporządzonym, uczynione, w myśl art. 910 K. C., z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami bliżej w testamencie wyrażonemi, zatwierdził. (Dz. War.)

— *Zarząd Warszawskiego Ober-Policmajstra.* — Zawiadamia niniejszem: że JW. Jenerał-Feldmarszałek Namiestnik Królestwa, na przedstawienie Członka Zawiadującego czynnościami Komitetu Urządzającego, rezolucją z dnia 11 (23) Stycznia roku bieżącego zdecydować raczył, ażeby pod względem wydawania popisowym w 1869 roku, kwalifikacji do paszportów na wyjazd za granicę i do Cesarstwa, jako też prolongacji takowych, do czasu w prowadzenia w wykonanie stałych przepisów, stosować się do przepisów, jakie przez Komitet Urządzający na 229-em posiedzeniu dnia 12 (24) Stycznia 1868 roku § 1596, były postanowione na r. 1868, to jest oznaczać ostateczny termin paszportów do 1 (13) Września 1869 r., gdyby jednakże pobór do wojska w 1869 roku odbyć się miał później niż w roku zeszłym, to w takim razie wspomniony termin dnia 1 (13) Września 1869 r. winien być w czasie właściwym przedłużony i oznaczony, stosownie do przyjętych zasad, na jeden miesiąc, przed datą do odbycia poboru w gubernjach kraju tutejszego postanowić się mającą. (G. Polic.)

Kassa Oszczędności Miasta Warszawy z Kantorem pomocniczym w gmachu szkolnym za kościołem św. Aleksandra przy Alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 19 (31) Stycznia roku 1869 włącznie, wydała książeczek nowych 79, na które, tudzież na dawniejsze w 403 wnioskach, złożono rs. 8,208 k. 90. Na żądanie zaś 200 Uczestników, (prócz procentu rs. 8 kop. 5 należnego, za rok bieżący od całkowitych odbiorów), wypłaciła rs. 9,826 kop: 47, i umorzyła książeczek 75. Przeto uczestników 18,786 posiada kapitał rsr. 667,387 kop. 84. (Dz: Warsz:).

— Przyjechał do Warszawy: jenerał-lejtnant inżynierji *Kerbedź*, z St.-Petersburga, — wyjechali zaś: jenerał-major *Manteufeld*, do Łowicza; rzeczywiści radcy stanu: hr. *von-der-Osten-Sacken* i *Kniaziewicz*, do Petersburga.

— ⋈ — Widocznie wir karnawałowy i naszych artystów porwał z przed stalug, gdyż w ubiegłym tygodniu na Wystawę Sztuk Pięknych przybyła jedna tylko nowość.

Jest to portret nieżyjącego już marszałka B. z za Buga, namalowany przez pana Müllera.

Brak przed oczami żywej osoby, niesłychanie utrudnia zawsze artyście przenoszenie na płótno jej rysów, pan Müller jednak posiłkując się fotografją odtworzył typ sędziwego ziemianina z wykazaniem znajomości wybitnych charakterów zabużańskiego społeczeństwa.

Siwy marszałek z twarzą godną pędzla van Dycka stoi oparty jedną ręką o stolik i pełnemi reflexji oczyma spogląda wprost na widza. Oczy owe są, jak Bóg przykazał, słońcem tego charakterystycznego oblicza.

Po śmierci Simmlera, berło portretowego malarstwa z pomiędzy tutejszych artystów podjął p. Müller, i przyznać należy, że kilka prac tego młodego artysty odznacza się wzorową techniką i świadczy, że przy szczerej pracy, na cierniowej drodze artystycznego żywota zabłysnąć mu mogą i złote wawrzyny.

* * *

W przeszłym tygodniu do nader ubogiego oddziału rzeźby na wystawie p. Cengler nadesłał gipsowy biust p. S. właściciela Mokotowa, odznaczający się trafnem podobieństwem i starannem wykończeniem.

— J — Dawniej widzieliśmy tylko dzieci ochoczo bawiące się po saskim ogrodzie, w tak nazwane *koniki*.

Dzisiaj z postępem czasu już i po salonach nadobne panie zaprzęgają delikatnemi rączkami frakowych rumaków i zachęcają ich do biegu krótkiemi bacikami. Panowie znowu, z wielkiem zgorszeniem naszem, zaprzęgają płeć piękną w tasiemkowe jarzma, a przy poważnej muzyce walca, obiegają zwolna salony.

Podobne nowości wprowadził nam od kilku lat

wskrzeszony kotylion, źródło niewymownych rozkoszy w obecnym karnawale.

Figury to jak najrozmaitsze zabawne i excentryczne. *Le sublime* tej wirowej zabawy wyobrażane jest przez kokardy, ordery, wstęgi, cukierki strzelające, kompletne ubiory z kokardki lub czapki potworne.

W jednej z figur tańczy się walca z dzwonkiem w ręku, którego monotonne dźwięki przypominają szlichtady zimowe.

Dalej występuje wachlarz, czepek, a w końcu koszyk, z którego damy rozbierają po kilka kokard i orderów czysto wstążkowych lub papierowych i przypinają na pierś wybranym rycerzom. Zaszczyceni w ten sposób, obowiązani są za to przetańczyć kilka razy ze swemi damami.

Proponujemy tym szczęśliwym wybrańcom fortuny, którzy z każdego wieczoru wynoszą całemi tuzinami owe pamiątkowe dary, żeby zostawiali je *in saecula saeculorum* przy frakach, a gdyby już na piersiach miejsca nie stało, to jeszcze mogliby poobwieszać niemi kołnierze, rękawy etc. Tym sposobem po skonie karnawału, frak stanowić będzie żywą jego pamiątkę i przyczyni się do ukojenia tęsknoty i żalu. Bibułkowe zaś suknie i czapki, chowajcie starannie przy sercu szanowni młodzieńcy, miło wam kiedyś będzie w późnej starości, gdy już siwizną włos przypruszy, robić sobie z nich papierosy, i w chwilach słodkich marzeń przy ich dymie wspominać te błogie czasy, gdy się pierś zakuwało w pancerze z bibuły, klękało w salonie przed damami i spełniało kielichy za ich zdrowie! Szczęść Boże!

Przy tej sposobności musimy załączyć smutną wiadomość o bliskiej śmierci lansiera, kona biedaczysko, objawiając jeszcze życie w śmiertelnych podrywach. W swoim czasie nieomieszkamy rzucić garść ziemi na jego mogiłę, a teraz bywaj mi zdrowym zacny czytelniku!...

— W dniu 7-m b. m., to jest w Niedzielę, jako w smutną 16-tą rocznicę zgonu ś. p. Florentyny **Kaźmirus**, czci najgodniejszej z matek, najszanowniejszej z obywatelek, która przeniosłszy się z wyroków Przedwiecznego do innego życia, zostawując w głębokim i nieutulonym żalu liczne rodzeństwo i wnuki, do dnia dzisiejszego opłakujące stratę ze wszech miar najgodniejszej matki, która cnotami i niezmordowaną pracą zostawiła potomności godne do naśladowania wzory, pozostała córka zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na modlitwę, za spokój jej duszy do kościoła Ewangelicko-Augsburgskiego. —790—(1126)

— W poniedziałek, dnia 8go b. m., w drugą rocznicę śmierci ś. p. Niny z baronów de Préchamps **Hryniewiczowej**, odprawi się żałobne nabożeństwo w kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, o godzinie 10ej rano, na które w smutku pozostały mąż, zaprasza Krewnych i Przyjaciół. —788—(1,122.)

— W przyszły wtorek, to jest dnia 9go b. m., w kościele katedralnym Śgo Jana, odbywać się będzie żałobne nabożeństwo, za duszę ś. p. Leona **Lasockiego**, na które pozostała żona wraz z dziećmi, Rodzinę i Przyjaciół zmarłego zaprasza. Nabożeństwo rozpocznie się o godzinie 10ej rano. —798—(1,125.)

— Dnia 28go stycznia r. b. zakończyła doczesne życie, w wieku lat 70, ś. p. Krystyna z Młyńskich 1go ślubu Czarnocka, 2go **Zaleska**. Zostawując w smutku dzieci i wnuki. —797—

— Ś. p. Fryderyk **Zimmermann** obywatel miasta Skierniewice w wieku lat 54 w dniu 5 b. m. o godz. 2 rano, przeniósł się do wieczności. Exportacja zwłok odbędzie się na cmentarz Skierniewicki, w dniu 7-m b. m. o godz. 4ej po południu, na którą stroskana żona i dzieci, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —807— (1,108.)

— Pięcio-letnia Marja **Wołowska**, córka Stanisława i Marji z Rawiczów małżonków Wołowskich, w dniu wczorajszym oddała ducha Bogu, pozostawiając w nieutulonym żalu rodziców. Przeniesienie na cmentarz powązkowski zwłok ś. p. Marji, odbędzie się w dniu jutrzejszym (w niedzielę), o godzinie 2ej po południu, z mieszkania rodziców zmarłej, przy ulicy Senatorskiej, dom Kaftala. —828—(1,123.)

— Wszystkim, którzy przyjęli udział w oddaniu ostatniej posługi, ś. p. mężowi memu Józefowi *Skarzyńskiemu*, składam serdeczne podziękowanie.
—803— Teofila z Wyrzykowskich *Skarzyńska.*

— D. 2 b. m., w Krakowie odbył się w kościele N. P. Marji ślub hr. Antoniego Potockiego, syna Przemysława i Teressy z ks. Sapiehów, Potockich, z panną Anną Zakaszewską, córką Celestyna i Julji z Różyckich, Zakaszewskich.

— Jutrzejsza Niedziela, Poniedziałek i Wtorek, nazywają się ostatkami. Dawniej nosiły nazwy *dni Kusych*, czyli *Kusaków*, w których jak pisze K. W. Wojcicki, mężczyźni przebierali się za żydów, cyganów, olejkarzy, dziadów, chłopów, a niewiasty odpowiednio tym postaciom. Dziś nawet zwyczaj ten trwa jeszcze w Wieluńskiem, a szczególniej na Jasnej Górze w Częstochowie. Parobczaki obwożą po chatach kurka drewnianego i zapraszają gospodynie i dziewki na tego kurka: dostają sera, masła, jaj, słoniny i kiełbas, do czego dokupiwszy wódki, urządzają ucztę i przy tanach i serdecznej wesołości bawią się do północy, czyli do nastania Popielca.

— Mówiono nam, że Moniuszko niezadługo już przywróci rolę tenorową w partycji „Halki.“ Jontkiem ma być p. Filleborn i nie wątpimy, że odtworzy charakter górala szczęśliwie, i śpiewać będzie prześlicznie. W „Halce“ ma także wystąpić w roli Janusza pan Bełdowski kandydat na barytona do składu naszej opery. Pan Bełdowski oprócz koniecznej dla śpiewaka bohaterskiego powierzchowności, posiada zamożny materjał głosu. Słyszeliśmy również, że Moniuszko zamierza partję Janusza wzbogacić paru nowemi recytatywami i arją. Ponieważ praca odświeżenia „Halki“ nie jest zbyt wielką, spodziewamy się ją ujrzeć na scenie za kilka tygodni.

— Posiadaczom papierów publicznych, przypomínamy, że w bieżącym miesiącu przypada ostateczny termin przedstawienia do losowania 5% procentowych biletów bankowych pierwszej serji z r. 1860, oraz losowanie metalików sierpniowych.

— (Art. nad.) *Panie Redaktorze!* W numerze 25 „Kurjera Warszawskiego“ z dnia 3 b. m. i r., pan Gustaw *Le..* z powodu odbytego przed kilkoma dniami koncertu na dochód niezamożnych Studentów Szkoły Głównej, czyni kilka uwag, które nie powinny zostać bez opowiedzi. Pan Gustaw *Le..* proponuje założenie stałej kassy pożyczkowej dla Studentów, i stawia wniosek: aby fundusz otrzymany z koncertu został użyty, jako kapitał zakładowy tej kassy i nareszcie kry-

tykuje zwyczaj udzielania jednorazowych wsparć Studentom nie mającym żadnych dochodów. To wszystko potrzebuje wyjaśnienia.

Myśl założenia stałej instytucji, któraby ubogim Studentom zapewniała stosowną pomoc, bez potrzeby uciekania się do miłosierdzia publicznego, podniesioną została jeszcze w początku roku zeszłego. Celem wprowadzenia tej myśli w życie poczyniono odpowiednie kroki i jest nadzieja, że wkrótce przy szczerem i serdecznem zainteresowaniu się tych wszystkich, od kogo urzeczywistnienie tego planu zależy, projektowane stowarzyszenie wzajemnej pomocy przyjdzie do skutku, dając kolegom możność niesienia wspólnemi siłami pomocy, cierpiącym niedostatek towarzyszom pracy. Jest nadzieja że na tej zasadzie oparte stowarzyszenie wzajemnej pomocy Studentów Szk. Gł., skoro raz wejdzie w życie, potrafi się utrzymać, spełniając cel swego założenia. t. j. *niosąc skuteczną pomoc tym, którzy jej istotnie potrzebują.* Zapomogi udzielane przez stowarzyszenie nie mają być darami, bo na to zbyt wielkich potrzebaby funduszów, ale pożyczką, udzieloną na dogodnych warunkach i to bez zwłoki, każdemu Studentowi cierpiącemu niedostatek bez własnej winy.

Dochód otrzymany z wtorkowego koncertu nie może być użytym, jakby tego chciał autor artykułu, na kapitał zakładowy dla instytucji wzajemnej pomocy, bo dochód ten ma już inne przeznaczenie i tak jak lat poprzednich, posłuży na opłacenie wpisu za chcących pracować a niezamożnych Studentów, nie zaś jak błędnie sądzi pan Gustaw *Le*.. na jednorazowe wsparcie, które, jak się wyraża: „zupełnie chybiają swego celu, przyjmują je bowiem tylko Studenci, żadnych dochodów niemający“ Pan Gustaw *Le* . . powinienby wiedzieć, że nawet wsparcie jednorazowe nie chybia swego celu, skoro przynosi na pewien czas ulgę cierpiącemu. Z drugiej strony dochody są rzeczą nader niestałą i często Student nie mający dochodów chwilowo n. p. z powodu choroby, może potrzebować wsparcia jednorazowego, które go bynajmniej nie pozbawi możności postarania się o nowe dochody po powrocie do zdrowia. Bronisław *P.*

— Sprawozdanie z oddziału homeopatycznego przy szpitalu Śgo Ducha w Warszawie, pod kierunkiem doktora Wieniawskiego, wykazuje, że od dnia 1 (13) stycznia r. z. do dnia 1 (13) stycznia bież. roku, było leczonych chorych wraz z pozostałymi z roku zeszłego 76, wyzdrowiało 60, z polepszeniem wyszło 4ch, umarło 4ch, pozostaje na rok bieżący 8; średni czas pobytu chorego w szpitalu, pomimo nader zadawnionych chorób, wynosi dni 30. Choroby, które zakończyły się śmiercią, były: na suchoty płucne 2, rak 1, wyniszczenie ze starości 2. Z pomiędzy chorób: 11 zapaleń płuc, 10 tyfusów, 2 krwotoki nerkowe, 1 zapalenie kiszek bardzo gwałtowne, 1 zapalenie wątroby, 1 febra mózgowa, 1 wstrząśnienie mozgu z konwulsjami u dziecka; wszystkie zakończyły się wyzdrowieniem w nader krótkim czasie. Uznajemy za potrzebne, aby podobny oddział mógł być otwartym dla kobiet. Częste zgłaszanie się tychże, powinno być koniecznie uwzględnione. Doświadczenie z 16 ubiegłych miesięcy dostateczną będzie ku temu pobudką, a tym sposobem domopoże ku rozwinięciu systemu, tyle korzyści nastręczającego dla cierpiących, jako i samych funduszów szpitalnych. (Dz. W.)

— Wróżbita zmian atmosferycznych Seycek z Pragi Czeskiej, przepowiada, że po kilku dniach słonecznych w lutym, nastąpią dni mgliste i wietrzne. Również w marcu mają być mocne mgły, deszcz i wiatry, a w dniach 26, 27 i 28 tegoż miesiąca, upewnia Seycek, że będzie padał nawalny śnieg z deszczem. O urodzajach zaś wróży Seycek, że szczególniej w bieżącym roku będą one błogosławione (gesegnete), na siano, kartofle, kapustę i owoce.

— Wczoraj ukończoną została w zakładzie fotograficznym pana Mieczkowskiego, fotografja ogromnego rozmiaru, przedstawiająca w całej postawie Józefa Wieniawskiego, opartego o fortepjan. Jest to jedna z piękniejszych i udatniejszych prac tego zakładu. We wspomnionej fotografji, równie na uwagę zasługuje czystość wykonania, jak smak i szlachetność układu. Fotografja ta ma się ukazać na wystawie przed pomienionym zakładem w przyszły poniedziałek, to jest pojutrze.

— W dniu dzisiejszym cały skład tutejszego baletu składał życzenia swojemu towarzyszowi pracy panu Bonifacemu Pewińskiemu z okoliczności ukończenia przez niego trzydziestu i pięciu lat służby w zawodzie choreograficznym. Oprócz życzeń gorących, doręczonem zostało p. Pewińskiemu, jako pamiątka koleżeństwa: album z fotografjami i zegarek.

— Bankier tutejszy p. Stanisław Lesser, mianowany został jeneralnym królewsko-bawarskim konsulem.

— W dniu 3 przyszłego miesiąca odbędzie się szóste losowanie listów likwidacyjnych. Summa umorzyć się mająca, wynosi obecnie rs. 712,770 kop. 3.

— „Gazeta Warszawska“ donosi, że paryzkie towarzystwo etnograficzne, zaprosiło do koła swoich członków p. Oskara Kolberga, zasłużonego pracownika na polu badań muzyki i poetycznych podań ludowych.

— Velocipedy alias Samojazdy, zaczynają zdobywać sobie w Niemczech i we Francji stanowisko praktycznej użyteczności. U nas samojazdy wykonywa pan Romanowski, właściciel fabryki powozów, przy ulicy Kredytowej, pomimo jednak licznych i pomyślnych prób, wózki te rozpowszechnić się nie mogą. Przyczyną podług nas najgłówniejszą, że się samojazdy nie pojawiły dotąd na ulicach, jest nieodpowiednie ułożenie bruku, a może i trwoga, żeby nie odbywać przejażdżki w assystencji licznego orszaku ulicznych chłopaków. Bądź co bądź, zdaje się, że samojazdy po doprowadzeniu ich konstrukcji do możliwej doskonałości, i u nas będą używanemi przez ludzi prowadzących życie siedzące lub przez posłańców pocztowych, kolejowych i t. p.

— *(Art. nad.)* W dniu 1 Lutego r. b. wieczorem, jechałem trzecią klassą kolei żelaznej, z Piotrkowa do Warszawy. Konduktor umieścił w wagonie tak wielką ilość passażerów, że wielu z nich musiała używać przyjemności kilkogodzinnego stania. Zadowolony z siebie, jak gdyby spełnił najlepszy uczynek, zarządzający wagonem z trjumfem spoglądał na biedne ofiary najdzielniejszego wynalazku naszego wieku, a nie poprzestając na tem, śmiał się jeszcze i żartował ze swych podwładnych z prawdziwą genjalnością. Spodziewam się, że Zarząd drogi żel. Warsz.-Wiedeńskiej, zwróci uwagę na powyższe okoliczności i przedsięweźmie środki stosowne zapobieżenia podobnym wypadkom na przyszłość. *Te....*

— W dniu wczorajszym odbyło się ostatnie kolendowe przedstawienie dla publiczności, w Ochronie

X. Baudouina. Widzów starszych osób 189, a dzieci 104. Odegrano dramacik „Rocznica dobrego czynu,“ obrazki: „Kominiarczyk,“ „Kowale“ i „Wieśniacy.“ Po ukończeniu tego ostatniego obrazku, jeden z małych aktorów wystąpiwszy na scenę, przemówił tak do obecnego Prezesa Ad. Ogól. p. Preyssa, jak i do całego zgromadzenia, że dziatki i Zarząd Ochrony wywdzięczając się za ciągłe odwiedzanie przedstawień teatralnych, jeszcze jeden więcej obrazek „Praczki“ odegrają. I tym razem nie postąpiono darów do skarbony.

— Pan Józef *Brodowski* pracuje obecnie nad obrazem przedstawiającym „Księcia Panie Kochanku“, i wykończa także obrazek, do którego pomysł poczerpnął z podań o kuligach. Prace powyższe niezadługo ukażą się na Wystawie Sztuk Pięknych.

— Prawdomówcy mówią, że dobra rada niezawsze bywa przyjmowaną jako gość spozniony. Słuchając zatem głosu tej prawdy, projektujemy Towarzystwu Dobroczynności, ażeby dla stanowczego ukończenia loterji sześćdziesięciotysięcznej, raczyło do biletów maskaradowych, albo też na przedstawienia amatorskie, dołączać owe bilety loteryjne. Zdaje się bowiem, że podwyżka kilkunastu kopiejek na jednym lub kilku rublach, płaconych za bilety widowiskowe, nie utrudni wcale ich rozprzedaży. Część także owych biletów loteryjnych, mogliby rozebrać pomiędzy siebie ci członkowie Towarzystwa Dobroczynności, którzy składają zwyczajnie nadkompletną honorową służbę na widowiskach, maskaradach, loterjach fantowych i t. p. filantropijnych zabawach.

— Gazeta „Parowóz“ donosi, że w Kijowie 16/28 Stycznia, o godzinie 6-ej rano, wybuchł pożar w cyrku Château de Fleurs i do godziny 8 już cały cyrk zgorzał. Spaliło się 6 koni z uprzężą i garderoba, będąca własnością woltyżera Waltera. Wnoszą, że pożar wyniknął z komina pieca żelaznego, znajdującego się w pokoju, gdzie była kassa.

— P. Stefan Marcel, przełożył na język francuzki powieść I. J. Kraszewskiego p. tyt: „Jermoła“. Przekład ten przed 3ma tygodniami opuścił prassę, staraniem księgarni paryzkiej Putois-Creté.

— W dniu wczorajszym, w kuchni taniej na ulicy Freta wydano obiadów 282,

— Pojutrze, w poniedziałek, będzie miało miejsce przedstawienie kolendowe w ochronie Baudouina, li-tylko dla dziatek 140 uczęszczających do Ochrony, ich rodziców, a nakoniec dla sierot dziewcząt, zostających pod opieką Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, z których cztery kształcą się na bony lub niańki w tej ochronie, według metody Froebla wykładanej przez p. Adama Wiślickiego.

— Jak baczną uwagę należy zwracać na dzieci, mamy tego dowód na 6-letniej Maryni, córce jednego z fabrykantów przy ulicy Chłodnej zamieszkałego, która kilka dni temu połknęła szpilkę, główką na dół. Być może, iż tym razem szkodliwszych następstw nie będzie, ale niezawsze tak się dzieje i połknięcie szpilki lub igły, często staje przyczyną bolesnej słabości, a czasem nawet utraty życia.

— Dwa boczne plafony Baciarellego, przewiezione zostały dziś rano z b. pałacu Prymassów, do gmachu budującego się ratusza.

— W Poniedziałek d. 8 b. m. przypada jarmark w Ciechanowcu, w Łomżyńskiem na konie.

— Podajemy tu bliższe szczegóły o wczorajszym pożarze z urzędowego źródła: O godzinie 1 po północy, w domu Nr 335, przy ulicy Freta, w zamkniętym sklepie towarów bławatnych kupca Berlinerblau wybuchł pożar, skutkiem którego, wszystek towar, znajdujący się w sklepie w części zgorzał, a w części przez zalanie wodą uległ zniszczeniu, w przyległej izbie drzwi i futryny, oraz schody prowadzące na wyższe piętro jako zajęte płomieniem, w części rozebrane zostały. Przybyła straż ogniowa zapobiegła dalszemu szerzeniu się ognia. Poszkodowany podał stratę na rub. sr. 8,000, towar zaś ubezpieczony był w dwóch towarzystwach na rs. 6,300. Przyczyna pożaru dotąd stanowczo niewykryta, w domniemaniu jednak, że ogień wynikł z podpalenia: podejrzany o to zatrzymanym został przez policję i śledztwo zarządzono. (Gaz. Polic).

— Na założenie pierwszej kuchni dla ubogich, której projekt podanym został we wczorajszym numerze naszego pisma, pan T. C. nadesłał do Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ rubli srebrem **trzy**. Od podobnej kwoty ofiarowanej przez p. K. W., rozpoczętą u nas została składka na założenie kuchni taniej, istniejącej przy ulicy Freta, spodziewamy się więc, że i ofiara pana T. C., równie szczęśliwym będzie początkiem.

—Pan Leon Barbanell zawiadamia okólnikiem handlowym, że upoważnił swego szwagra i współpracownika p. Juljana Hertza do podpisywania firmy.

— *Panie Redaktorze!* Nie mogąc znajdować się na wczorajszym koncercie, na dochód niezamożnych Studentów Szkoły Głównej, mam honor załączyć przy niniejszem rsr. 5, przeznaczone na tenże koncert z prośbą, o łaskawe przelanie tej kwoty do wpływu ze sprzedaży biletów i programmatów osiągniętego.

J. B. O.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“: od J. Zebrzuskiego K. D. Z. W. B. na kuchnie tanie rsr. 5, i od R. Z. kop. 75. Przy odebraniu zegarka, złożono rsr. 1 dla wstydzących się żebrać.

— *Staremu prenumeratorowi.* — Obliczenia kosztu *taniego śniadania*, nie są oparte na praktycznych obecnie cenach artykułów żywności, projektu zatem łaskawie nadesłanego drukować nie możemy.

— ⋈ — Ósme z rzędu wczorajsze przedstawienie „Zbójców,“ znów napełniło kassę i salę wielkiego teatru. Kassa została zamkniętą przed jedenastą rano, a oblężenie drzwi do galerji i paradyzu rozpoczęło się już o czwartej.

Do powodzenia owej płomienistej fantazji Szyllera, głównie przyczynia się znakomita gra Królikowskiego, który szczególniej w pierwszym obrazie piątego aktu, w widzach zawsze budzi wrążenie dochodzące do szału.

Znamy osoby, z nieczęsto odwiedzających teatr, których widok obłąkanego trwogą Franciszka Moora nabawił gorączkowych snów w nocy i doprowadził do silnego rozstroju nerwów.

Fakt powyższy ujawniamy dla wykazania potęgi sztuki dramatycznej, której prawda spoczywa w prawdopodobieństwie i dopiero talent artysty nakazuje wierzyć nam w ową fikcję, jako w prawdę.

Rolę Karola Moora grał wczoraj p. Tatarkiewicz, panując umiejętnie nad wybuchami młodzieńczego zapału, sceny: przed walką, poznania Amalji i ostatnią, wykonał bardzo dobrze, gdyż wywarł na słuchaczach wrażenie.

— Niezadługo przybyć mają do naszego miasta dwaj artyści sceny krakowskiej, pp. Benda i Ładnowski. Przed paru laty p. Ładnowski próbował już u nas sił dramatycznych, w rolach lżejszego pokroju.

— Nad Wieliczką jakaś fatalna gwiazda zeszła. Nietylko, że nic przedsiewziąść nie daje się dla radykalnego ratunku, lecz machiny świeżo sprowadzone, psują się i opóźniają środki ocalenia.

— Dr Faustyn Jakubowski, został zapisanym w poczet adwokatów z siedzibą w Krakowie.

— Rada nadzorcza banku prowincjonalnego w Poznaniu, na posiedzeniu z d. 2 b. m., przyjęła wniosek, aby za rok 1868 wypłacono dywidendę $6^1/_{10}$ pct.

— Znakomity skrzypek pan Gustaw Frieman, już przybył do Poznania, gdzie wczoraj dał pierwszy koncert.

— Do Poznania już przybyła owa Elsly, piękna szwajcarka, najkolosalniejsza i największa dama na świecie, 21 lat mająca, około 400 funtów ważąca, którą natura wyposażyła rozrzutnie, gdyż młode to cudowne dziewczę, wszystkiemi powąbami w najwyższym stopniu jaśnieje.

— W tym roku, na wystawie w Królewcu, był okazywanym wieprz karmny, utuczony w Kreutzbergu który ważył 1200 funtów, a za 300 talarów sprzedanym został.

— Rozbójnicy, których obecnie w Węgrzech ma być więcej, niż nierozbojników, rabują wszystko, nawet trucizny. Wypadek podobnej kradzieży zdarzył się niedawno w Wielkim Warazdynie, gdzie rozbojnicy skradli beczułkę arszeniku, ważącą centnar wiedeński.

— W dniu 2 b. m., zmarł we Wrocławiu Redaktor Gazety Rolniczej Wilhelm Janke. Był to człowiek żelaznej pracy i prawego charakteru—i dlatego o nim wspominamy.

— Czytelnicy przypominają sobie wszystkie trudności, jakie spotkały przed laty konsula angielskiego w Sewilli, przy urządzeniu domowej kaplicy do nabożeństwa protestanckiego. Obecnie dnia 24 Stycznia, nabożeństwo takie odbyło się w Madrycie publicznie, w największym porządku i z należną uroczystością.

— Najwyższy trybunał w Berlinie, przyjął w tych czasach bardzo ważną zasadę prawną, do rozstrzygania processów handlowych, mianowicie, że przy każdem odstąpieniu firmy na nowonabywcę przechodzą wszystkie ciężary i zobowiązania poprzednika, pomimo wszelkich przeciwnych zastrzeżeń w umowie kupna i sprzedaży pomiędzy dawnym a nowym właścicielem poczynionych.

— Z powodu szerzącej się coraz bardziej w Brukselli gorączki kataralnej (Schleimfieber), wiele pensjonatów i zakładów naukowych tamże pozamykano.

— Na wystawie towarzystwa sztuk pięknych w Lipsku, znajduje się obecnie 13 akwarell i 80 rysunków ołówkowych, zmarłego pod koniec zeszłego roku Genellego, który fantastycznością swych pomysłów i kolejami życia, jakkolwiek żył znacznie dłużej, przypomina nam mimowoli Gierdziejewskiego.

— Prasa perjodyczna szwedzka, która corocznie o kilka organów się powiększa, liczy teraz 211 czasopism, po większej części nie w Sztockholmie tylko na prowincji wychodzących.

— Znana jest nadmierna wysokość kamertonu angielskiego, dająca się głównie we znaki śpiewakom i śpiewaczkom koncertowym. Otóż opór z ich strony, zniewolił obecnie kilka instytutów muzycznych do przyjęcia znacznie niższego kamertonu francuzkiego, który, jeśli się nie mylimy, powszechnie dziś jest używany. Zdaje się, że za tym przykładem pójdą wszystkie teatry i instytucje muzyczne w Anglji.

— W Paryżu wyszła broszura p. t. „Aiguilles et Chassepot“ z dewizą: „Po latach dziesięciu wszystkie armje powrącą do dawnej, kapiszonowej strzelby.“ Bezimienny autor, widocznie człowiek kompetentny, dowodzi, że przy pierwszej, jaka będzie kampanji, armja uzbrojona w iglicówki musi przegrać. Dowodzi zaś tego w ten sposób, że z powodu rozrzucenia wozów z amunicją na dużej przestrzeni, broń iglicowa, wymagająca ciągłej zmiany nabojów, pozostanie w ręku żołnierza bezwładną.

— Przed kilku laty niejaki p. Burdin złożył paryzkiej akademji medycznej list zapieczętowany i zamknięty na trzy klucze w małej szkatułce, przyczem wyznaczył 3,000 fr. nagrody dla jasnowidzącej, któraby w obec grona akademickiego, podczas snu magnetycznego, powiedziała, co w tym liście napisano. Wiele już prób nie powiodło się dotąd. Teraz nareszcie przybył do Paryża jakiś magnetyzer węgierski z 15-letnią jasnowidzącą, i w tych dniach pupilka jego ma się pokusić o nagrodę Burdin'a. Jeżeli jej się uda, jakież musi znieść oblężenie wszystkich, ciekawych przyszłości!

— (Prz. Kat.) — Podług *Annuario pontifico*, jest obecnie w kościele katolickim 12 patryarchatów, 177 arcy-biskupstw, 905 biskupstw, a więc razem stolic biskupich 1,094, z tych 75 obrządku wschodniego, a 299 in partibus infidelium. W tej chwili jeden patryarchat, 9 arcy-biskupstw i 102 biskupstwa wakują.

— Dnia 18 stycznia zmarł w zakładzie obłąkanych, w Budzie, Bartłomiej Szemere, znakomity mąż stanu, mówca i pisarz polityczny. W r. 1848 był minist. spraw wewnętrznych w Węgrzech, następnego zaś roku mianowany został przez ówczesny rząd węgierski prezesem gabinetu. Żył lat 56.

— Dnia 20go stycznia zmarł w Lipsku w 53 roku życia Teodor Oelkers, romanso-pisarz niemiecki, znany ze swych nieszczęść i z tego względu używający w Niemczech powszechnej sympatji.

— Dnia 22go stycznia zmarł we Florencji książę Sartirina, mecenas artystów i literatów włoskich.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Korrespondencje z Turcji donoszą, że Porta ma zamiar odstąpić od dochodzenia rozpoczętego przeciw statkowi „Enosis“. Poddanie się powstańców, będące dziś już faktem dokonanym, jak to sam komitet centralny powstańczy przyznaje, odejmuje rzeczywiście wszelki cel temu dochodzeniu. „Enosis“ zwinie swoją wojenną banderę, a wyrzekając się przygód życia korsarskiego, zdecyduje się poprzestać na bardziej prozaicznej, ale użyteczniejszej i pewniejszej roli okrętu handlowego, utrzymującego regularną żeglugę pomiędzy Pirejem a Marsylją.

Hasłem obecnem liberałów hiszpańskich, jest *triumwirat*. Ta kombinacja polityczna jest w rzeczywistości najdogodniejszą. Pytanie tylko zachodzi, czy w niej nie mieszczą się największe niebezpieczeństwa? Miałżeby triumwirat stać się formą rządu? Przecież triumwirat nie jest monarchją... więc w takim razie

jest rzecząpospolitą. A jeżeli jest rzecząpospolitą, jakże przypuścić, aby monarchiści, stanowiący większość w kortezach, zezwolili na triumwirat. Odpowie ktoś na tę uwagę, podyktowaną przez najprostszy zdrowy rozsądek, że trudność wyboru kandydata do tronu zaleca nominację trimwirów. Ależ w taki raz triumwirat jest tylko doraźnem lekarstwem, a że doraźne lekarstwo, chwilowo tylko wstrzymuje postęp choroby, przeto widzimy znów Hiszpanją w najzupełniejszej o przyszłość swoją niepewności.

To jednak jest niezawodnem, że kombinację tę żywo rozbierają w Hiszpanji. W miejsce p. Rivero, którego wskazywano jako kolegę pp. Prim'a i Serrano, w mającym się ustanowtć triumwiracie, ma wejść p. Figueras, a p. Rivero ma otrzymać prezydencję kortezów.

„Gazeta Madrycka“ zawiera reskrypt p. Sagasta ministra spraw wewnętrznych, udzielający wdowie po p. Guttierez Castro, gubernatorze Burgos, pensję dożywotnią w ilości 1500 talarów.

Umysły powszechności, dziwią się spokojowi, jaki nagle zapanował we Włoszech, jakkolwiek pogłoski o przesileniu ministerjalnem nie przestają się szerzyć w zagranicznej prassie. Atoli jedna okoliczność zadaje fałsz najzupełniejszy tym gawędom, a tą jest podróż naczelnika gabinetu włoskiego do Neapolu. Hrabia Menabrea towarzyszy królowi Wiktorowi Emanuelowi i podziela z nim owacje, jakie ludy południowe wyprawiają królowi i jego doradzcom.

Wielkie dziś zadowolenie panuje w dziennikach angielskich. Donoszą z nietajoną radością nowinę, że królowa Wiktorja osobiście zagai stanowcze otwarcie pierwszego posiedzenia parlamentu.

Co się tyczy tego parlamentu, to wybory, z jakich wypłynął, wyradzają z dniem każdym bardziej uczące i bardziej ciekawe objaśnienia. W tych dniach jeszcze unieważnionym został wybór p. Ripley z Bradford, któremu dowiedziono, że utrzymywał publicznie wielką ilość szynkowni (public houses) w których z nazbyt wyrachowaną bojaźnią podejmował każdego, kto tylko próg przestąpił, dla zyskania głosów.

W Anglji przysposabiają się gorliwie do zbliżającej się parlamentowej kampanji. P. Gladstone zawezwał swych stronników, jak to już donieśliśmy, ażeby w pełnej liczbie d. 16 b. m., znajdowali się w stolicy dla wzięcia udziału w ważnych, oczekujących ich pracach, a mianowicie odpowiedzi na mowę tronową. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, torysi ze swej strony do swych partyzantów takie same wezwanie wystosują. Przywódcą oppozycji w Izbie Niższej będzie p. Dizraeli, w Wyższej książę Richmond, albo lord Cairns.

Mały ruch kilku jeszcze nieukorzonych plemion algierskich, o jakim wczoraj donosiliśmy, półurzędowe dzienniki francuzkie wystawiają jako w najwyższym stopniu niegroźny. Ruch ograniczył się na napadzie części plemienia Uled-Sidi-Szejk na Uled-Sidi-Amur. Ci Uled-Sidi-Szejk, są tem samem plemieniem, które już w r. 1864 dobrze po skórze dostało. Teraźniejszy ich napad aż do Djebel-Amuru tłomaczy się tylko stosunkowo wielką odległością garnizonów Laguat, Géryville i Frazet. Plemieniu zaczepionemu wszakże, natychmiast potrzebne siły wojskowe wysłanemi zostały.

Depesza z Algieru donosi, że kommendant w Laghuot z 12000 ludzi w d. 1 b. m. o 15 mil od Laghuatu pobił na głowę oddział napastników, złożony z 3000 jazdy i 800 piechoty. Arabowie ponieśli ogromne straty; uwieźli z sobą wielu zabitych, i ale tak 70 jeszcze pozostawili na placu. Po stronie francuzkiej jest rannych 2 officerów i 8 żołnierzy. Zakłócony w południowej Algierji spokój w ten sposób zupełnie przywróconym został.

Rozporządzenie księcia Rumunji, kontrasygnowane przez ministrów przywraca odebrane izraelitom przez poprzedni gabinet prawo przyjmowania udziału w licytacjach na przedsiębierstwo robót publicznych i innych.

Z powodu sławionych przez jenerała Banksa *et consortes* anneksjonistowskich wniosków, „Times“ uskarża się na brak politycznych pojęć w północno-Amerykańskiej Izbie reprezentantów, przynajmniej w tem, co odnosi się do spraw zagranicznych. Izba reprezentantów wszakże, jak wiadomo, wykazała znakomitą większością, z jaką te wnioski odrzuciła, że zarzuty angielskiego dziennika były przesadzone.

W ostatnich wypadkach na widowni bojowej w Paragwaju, podaje przybyła do Southampton brazylijska poczta niektóre bliższe szczegóły, potwierdzające to, co doniósł telegraf. I tak: walka zaczęła się d. 21 Grudnia. Brazylijczykowie rzucili się do szturmu przeciwko fortyfikacjom paragwajczyków na wyżynach Lomas Valentines, o 8 mil od Viletty. Obrońcy fortyfikacji liczyli 7,000 ludzi z 50 działami, a brazylijczykowie uderzyli w 18,000 ludzi. Bój wrzał noc całą. Brazylijczykowie zdobyli 16 dział i 650 sztuk bydła. Od d. 22 do 26 Grudnia, trwało wciąż bombardowanie Angostury i Lomas Valentines. Prezydent Lopez odmówił poddania się i oświadczył, że Paragwaju aż do ostatniej kropli krwi bronić będzie. W d. 27 sprzymierzeni w liczbie 7000 uderzyli z tyłu na jego stanowisko, a Lomas Valentinas zasypali gradem kul. Po nowym szturmie wzięto najgłówniejsze szańce, a prezydent Lopez widział się zmuszonym cofnąć się do lasu skąd udał się do Lombas z jakiemi 500 ludźmi jazdy, podczas, gdy reszta jego wojska zamknięta była w Angosturze. Marszałek Caxias wezwał dyktatora, otoczonego i w Lombas, ażeby kapitulował, i zabierał się w 28 t. m. bombardować miasto.

(W. T. B., La France, Nordd. Allg. Ztng, Indép., Jour. des Déb., La Liberté.)

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 5 Lutego godz. 9 m. 50 wieczorem.

Rzym.— Niepokojące wieści o stanie zdrowia papieża są bezzasadne.

Paryż.—Moustier umarł.

Ateny.—Kabinet Zaimesa ukonstytuował się.

Bukareszt, d. 5 Lutego.—Całkowite ministerjum podało się do dymissji. Dymissja została przyjętą. Nowe ministerjum jeszcze nie mianowane. Mają nadzieję kombinacji złożonej z pp. Jana Bratiano, Ghiki i Kogolniczano.

WIĘZIEŃ EMERYT.

Przed dwoma miesiącami zmarł w więzieniu z Beaulieu, we Francji, niejaki Decarmin, który z liczby 91

lat swego życia, 48, „wyraźnie czterdzieści ośm“, spędził w zakładach karnych.

Niema przestępstwa przewidzianego przez Kodeks Karny, któregoby Decarmin nie popełnił.

Czło wiek ten urodził się widać na więźnia.

Małe przerwy, jakie w tym oryginalnym zawodzie jego spotykamy, służyły mu tylko do nabrania nowych sił na dalszą walkę z kodexami.

Najpierwszy jego figiel nie był wcale najgorszym, jak to zwykle bywa z dziełami początkujących artystów.

Przebrał się on wtedy (w r. 1815) za marszałka Brune'a, u którego zostawał w służbie, udał się z całą paradą do Valenciennes, odbył przegląd wojska, potem odwiedził miejscowego komendanta i wyłudziwszy od niego znaczną kwotę pieniężną, znikł niewiadomo gdzie.

Po kilku miesiącach schwytano go, osądzono i zamknięto w więzieniu.

Był to dobry początek.

Od tego czasu nie wychodził już prawie z więzienia, i tam też życia dokonał.

Jako więzień był bardzo przykładnym; przez cały czas 48-letniego zawodu, ani razu nie został ukaranym dyscyplinarnie.

Posiadał żelazne zdrowie i do późnej starości zatrzymał całą czerstwość, siłę i wesołość lat męzkich.

Na 15 dni przed zgonem zajęty był jeszcze robotami więziennemi. W każdym razie, jestto jeden z wybitniejszych oryginałów XIX wieku.

KTO LEPSZY?

— Zgłodniali Anglik i Niemiec przyszli do oberży, w której znaleźli tylko jedną ćwiartkę indyka. Żaden nie chciał przystać na podział do tego szacownego wiktuału, ale postanowili wziąść go każdy z jednego końca w zęby, i szarpnąć razem—a przy kim zostanie, ten będzie jego panem. I w chwilę już dwaj rycerze stanęli naprzeciw siebie. Anglik, pyta—*are you ready?*—czyś pan już gotów?

— *Ja*, otwierając usta odpowiada niemiec i indyk stał się łupem przeciwnika. Tu się okazuje widocznie wyższość angielskiego języka nad niemieckim.

SZARADA.

Pierwsza w liter zbiorze;
Drugi ranić może;
Kto nic *czwarte trzecie*,
Jak na mękach plecie.
Wszystko złoście gromi,
I zuchwałych skromi.

(Znaczenie zeszłej Szarady, (*Przeznaczenie*).

Redaktor, W. *Szymanowski.*

— *Komitet Towarzystwa Harmonji* ma zaszczyt zawiadomić, iż w dniu 8-ym b. m., to jest w poniedziałek, p. Emil Palleske, nadworny lektor Wielkiego Księcia Oldenburgskiego, będzie miał w lokalu Harmonji drugi odczyt publiczny: „Otello“ Szekspira.— Bilety dla członków towarzystwa i ich rodzin, po kop. 60 od osoby, oraz dla gości wprowadzonych po rs. 1, wydawane są codziennie w godzinach wieczornych, w lokalu Harmonji, przy ulicy Długiej, w pałacu Dückerta. Ponieważ odczyt rozpocznie się punktualnie o godzinie 8ej z wieczora, przeto uprasza się szanownych słuchaczy, aby dla nieprzerywania potrzebnej spokojności, przed rozpoczęciem odczytu zebrać się raczyli. (2—3) —730—(931.)

— Pierwszy zeszyt dziesięcio-arkuszowy, zapowiedzianej „Metody Ollendorfa“, dla nabycia wprawy w czytaniu, pisaniu i mówieniu poprawnie, językiem ruskim w sześciu miesięcach, wyszedł nakładem księgarni Bernarda Lessmanna Nr 739. Zeszyt drugi, kończący część praktyczną, wyjdzie wraz z kluczem do tej metody w ciągu przyszłego miesiąca. Druk ostatniego zeszytu, zawierającego część teoretyczną, ukończony zostanie w Maju. Cena prenumeracyjna wynosi teraz rsr. 2, które uiścić można w dwóch ratach, to jest, przy odbiorze pierwszego zeszytu rs. 1, przy odbiorze drugiego, do którego będzie dodany klucz, rs. 1. Zeszyt ostatni bezpłatnie wydany zostanie. Po wyjściu drugiego zeszytu, cena zrównaną zostanie z ceną wydania zagranicznego, która wynosi rsr. 2 kop. 85. Nadmieniamy przytem, że wydanie to powiększonem zostało dodatkiem, zawierającym wyjątki z znakomitych autorów ruskich, oraz wzory podań do władz, kontraktów, listów, obligów i t. d. —800—

— Choroby *syfilityczne*, czyli tak zwane sekretne, leczy prędko i radykalnie, najnowszym sposobem Doktor *Kohn*, Akuszer miasta, przy ulicy Królewskiej, Nro 1062, w domu Jeziorańskiego, codziennie od 8ej do 10tej rano i od 3ciej do 6tej po południu. Biednych bezpłatnie. (6—0) —134—(15,024.)

— Nowo-otworzony skład płótna i stołowej bielizny, oraz gotowej bielizny damskiej i męzkiej, przy ulicy Długiej, S. Lilienthal, Nr 584, w hotelu Niemieckim, zawiadamia Szanowną Publiczność, iż otrzymał świeży transport koszul męzkich z francuzkiego perkalu z wszywanemi gorsami, kołnierzami i mankietami z weby hollenderskiej, sztuka po rsr. 1 kop. 65, najświeższe krawaty jedwabne od kop. 20 i drożej, kołnierzyki i mankiety w najświeższych fasonach, po cenach bardzo przystępnych.
(5—10) —284—(115)

DONIESIENIA.

Nauczyciel Tańców

R. CHRONOWSKI,
mieszka przy ulicy Tłomackie, Nr 739a, w domu P. Bernsteiną, wejście od placu przez sień, na dole na prawo.
(2—3) —651—(15,259)

O Lekcjach Kroju Sukien Damskich.

Gruntownie Kroju nauczyć się można tylko za pomocą francuzkiej metody, która jest dokładniejszą od wszystkich innych, i której zasadę stanowi odpowiednia linja, a nadto trzeba umieć szyć po krawiecku, bo bez tego Suknia, choćby najlepiej skrojona, nie będzie dobrą. Osoby interessowane raczą się zgłosić do Zakładu Krawieckiego Damskiego Wojnickiej, przy ulicy Śto-Krzyzkiej pod Nr 1345, w drugim domu od rogu Nowego-Światu, na 1m piętrze od frontu.
(3—4) —468—(832)

Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe

w ULADÓWCE,

w Warszawie na Placu Bankowym, dom JW. Hr. Przezdzieckiego, sprzedaje Likiery, Wódki, Alkohol, Rumy, Żytniówkę, Octy, Wody Kolońskie.— Handlującym odstępuje się rabat. 47—0) —7046—(15658)

TEATR WIELKI.

Dziś, **NOZZE DE FIGARO**. (Abona. **B.** Nr **6.**)

Jutro, **HRABINA D'EGMONT**.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś, **Kartka wycięta**. — **Postnowienia**. — **Uściskajmy się!**.

Jutro, **Ostatnia** Maskarada w czasie której o północy w Teatrze Wielkim daną będzie Opera **TROMB-AL-CA-ZAR**.

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 25 Stycznia (6 Lutego) 1869 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble i kop: sr.			
Pół imperjały Ros: rs. — k: — rs. 6 k. 2				
Dukaty Holen: rs: — k: — r: 3 k: 42½				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	85	76	87	76
Listy zast: 3 okresu, II s. za rs: 100	79	51	79	18
Obligi Towarzystwa Kred: Ziems: . .	99	50	—	—
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	69	60	69	27
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	138	50	137	83
„ „ „ z r: 1866	139	25	138	75
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	65	—	64	50
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	67	33	—	—
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	—	—	—	—
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs: — kop. 48⁸/₉

Od Likwidacyjnych rs. — kop: 73⅓.

Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs. 120 k. — rs: 119¾ k: —

Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 kop: 37 rs. — k. —.

Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 88 k. 5 rs. — k. —

Wiedeń Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 91 k. 5 rs. — k. —

Ceny Targowe Warszawskie.—Dnia 5 Lutego płacono: Za korzec pszenicy od rs. 5 kop: 70 do rs. 6 kop. 90; żyta od rs. 4 kop. 85 do rs 5 kop: 25; Jęczmienia 4 i 2-rzędowego od rs. 3 k. 90 do rsr. 4 k. 57½; owsa od rs. 2 k: 85 do rs. 3 kop: 15; kartofli od rs.— kop: 90 do rs: 1 k: 5

Okowity płacono, dnia 5 Lutego, za wiadro od rs. 2 k 73¼ do rs. 2 k. 79⅓; za gar: od rs: — k. 89 do rs: — k. 91

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DODATEK.